



Chrześcijańska jedność

„Aby i oni w nas jedno byli...”

„Jak dobrze i miło, gdy bracia w zgodzie mieszkają!” – Psalm 133:1.

Gdy zastanawiamy się nad tym werselem, przypominają nam się najprzyjemniejsze i najpiękniejsze wspólne nasze przeżycia. Odczuwamy radość ze spotkania z tymi, którzy są daleko ciałem, ale blisko duchem; radość wypływającą z tego, że pomagamy sobie wzajemnie, my, którzy należymy do tego samego zgromadzenia ludu Pana; radość ze społeczności, jaką mamy jako Nowe Stworzenia, gdy rozmawiamy o Prawdzie Bożej, która została nam objawiona w tym szczególnie błogosławionym czasie Żniwa. Ale przypominają nam się również doświadczenia mniej przyjemne, przeżyte razem, i błogosławieństwa z nich wypływające, gdy tylko nauczyliśmy się stosownej lekcji z nich i doceniliśmy ich wartość i ich pomoc dla nas w rozwijaniu Nowego Stworzenia. Tak, *„jak dobrze i miło, gdy bracia w zgodzie mieszkają!”*.

Nasz Pan Jezus obiecał, że tam, gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię Jego, tam jest pośród nich (Mat. 18:20). Dlatego, gdy zgromadzamy się w Jego imieniu, otrzymujemy błogosławieństwo. Patrząc na kontekst wypowiedzianych słów rozumiemy, że tylko dzięki pomocy Pana, Jego Ducha, jesteśmy w stanie zamieszkać w zgodzie pomimo ciężkich doświadczeń, które przechodzimy z powodu naszych niedoskonałości i słabości ciała. Kolejne dwa wersety Psalmu 133 zawierają tę samą myśl z pierwszego wersetu, mianowicie mieszkania razem, czyli ideę jedności, jedności Ciała Chrystusowego, tak ładnie zilustrowaną przez apostoła Pawła za pomocą ludzkiego ciała ze wszystkimi jego funkcjami. Jeśli zachowamy samych siebie w tej jedności, w Ciele Chrystusowym, wierni aż do śmierci, dostaniemy w nagrodę najwyższy stopień życia wiecznego, czyli nieśmiertelność, boski stan, jak Chrystus (2 Piotra 1:4).

Zobaczmy teraz szerzej, dlaczego doszliśmy do tego momentu, gdy podoba nam się i jest nam miło być razem, zastanówmy się, co nas ciągnie do bycia razem, do wspólnego radowania się. Słownikowa definicja jedności to: spójność, jednorodność, solidarność. Patrząc wokół nas, widzimy wiele denominacji i chrześcijańskich grup, które pozostają oddzielone od siebie na podstawie niektórych nałożonych zasad bądź pewnych norm wspólnie uzgodnionych. Ogólnie obserwujemy, że ich jedność oparta jest na wierzeniach, tradycjach i czasem na strachu lub też na pewnej dumie wyznaniowej:

ilu członków mają, jak są majątni, jakie posiadają kościoły, jakie wykształcenie mają ich nauczyciele itp. itd.

Zdaje się, że ci wszyscy zgubili prawdziwy cel wspólnego zgromadzenia się. Patrząc na początki chrześcijaństwa, na prostotę pierwotnego Kościoła Chrystusowego, a potem na bieg wydarzeń w przeciągu dwóch tysięcy lat, zaczynamy naprawdę rozumieć, że to wszystko, co Pan przepowiedział w przypowieści o pszenicy i kłokolu, wypełniło się. Rzeczywiście, po odejściu apostołów, nieprzyjaciel zasiał kłokol. I w miarę jak on rósł, pszenica była niemalże zaduszona. Z tamtych mrocznych czasów pochodzą te wszystkie snopy kłokolu, które teraz podczas obecnego żniwa są coraz mocniej ściśnięte i przygotowane do spalenia w czasie ucisku, jakiego nigdy dotąd nie było i jakiego, jak mamy obiecane, już nigdy nie będzie (Dan. 12:1; Mat. 24:21).

Czytając i badając Pismo Święte, zauważamy w nim rodzaj jedności, która różni się zupełnie od tego, co widzimy wokół siebie, w innych wyznaniach. Przed przyjściem Pana w roli odkupiciela i otwierającego nową drogę niebiańskiego powołania, Izrael był jedynym narodem wybranym, ludem szczególnym. Ich jedność powinna była być oparta na Zakonie otrzymanym przez Mojżesza. Ich jedność jako narodu, ich doświadczenia i pokusy to lekcje dane nam ku nauce, jak mówi Apostoł w 1 Kor. 10:11: *„A to wszystko na tamtych przy szło dla przykładu i jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków”*.

Natomiast Pan przychodząc na ziemię w roli odkupiciela pokazał nam jedność, która jest tak głęboka i złożona, że ludzie nie byli w stanie jej zrozumieć. Pan Jezus powiedział: *„Ja i Ojciec jedno jesteśmy”* (Jan 10:30). Ale co spróbowali zrobić Izraelici? Czytajmy dalej: *„Żydzi znowu naznosili kamieni, aby go ukamienować. Odrzekł im Jezus: Ukazałem wam wiele dobrych uczynków z mocy Ojca mego; za który z tych uczynków kamienujecie mnie? Odpowiedzieli mu Żydzi, mówiąc: Nie kamienujemy cię za dobry uczynek, ale za bluźnierstwo i za to, że ty, będąc człowiekiem, czynisz siebie Bogiem. Odpowiedział im Jezus: Czyż w zakonie waszym nie jest napisane: Ja rzekłem: Bogami jesteście? Jeśli nazwał bogami tych, których doszło słowo Boże [a Pismo nie może być naruszone], do mnie, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, wy mówicie: Bluźnisz, dlatego, że powiedziałem: Jestem Synem Bożym? Jeśli nie wykonuję dzieła Ojca mojego, nie wierzcie mi; jeśli zaś wykonuję, to choćbyście mi nie wierzyli, wierzcie uczynkom, abyście poznali i wiedzieli, że we mnie jest Ojciec, a Ja w Ojcu. Tedy znowu starali*



się go pojmać; lecz On uszedł ich ręki” (Jan 10:31-39).

„Ja i Ojciec jedno jesteśmy”, „we mnie jest Ojciec, a Ja w Ojcu”. Dziękujemy Panu za to, że mogliśmy zrozumieć tę jedność Ojca i Syna, zrozumieć, że ich jedność oznacza jedność woli, celu i planu. A to było możliwe przez moc lub wpływ Pana Boga zwany Duchem Świętym. Fakt, że rozumiemy jedność Ojca i Syna, oznacza, że my jesteśmy również pod tym wpływem lub mocą Boga, czyli mamy Ducha Świętego i jesteśmy spłodzeni na nowo. To smutne, że większość chrześcijan przekreśliła słowa o jedności Ojca i Syna i mówi, że Ojciec i Syn to jedna i ta sama istota, dołącza do nich również Ducha Świętego i głosi naukę zwaną Trójcą, która ma swoje początki w odległej przeszłości, gdy przeciwnik zaczął siać błędne nauki.

Idźmy dalej i zobaczmy, co łączy nas i dlaczego sprawia nam przyjemność mieszkanie razem. Możemy powiedzieć jak wcześniej, że mamy jedną wolę, jeden cel i plan. Właśnie o to poprosił Pan Jezus Ojca, gdy miał odejść od uczniów: „Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś” (Jan 17:21). Pan Jezus trzykrotnie poprosił o tę rzecz.

Jednak jedność, która istnieje między Jezusem a Ojcem, nie jest łatwo osiągalna dla nas. Niełatwo być jednym z Ojcem i Panem Jezusem z jednej strony, a z innymi ludźmi z drugiej strony.

Pan Jezus zawsze był synem. Przez Niego, przez Logosa, zostały stworzone wszystkie rzeczy, zarówno widzialne, jak i niewidzialne. Przyszedłszy tu, na Ziemię, w ciele, i zostawiwszy chwałę, którą miał u Ojca, pozostał Synem Bożym, i stał się doskonałym Synem Człowieczym. Natomiast my, jak napisał Apostoł, byliśmy Bogu obcymi i wrogo usposobionymi, a uczynki nasze były złe (Kol. 1:21), dlatego potrzebowaliśmy oczyszczenia, usprawiedliwienia, przez Jezusa, przez Jego krew. Jesteśmy tylko uznani za usprawiedliwionych, nie jesteśmy w rzeczywistości sprawiedliwi, jesteśmy pokryci szatą sprawiedliwości Chrystusowej, ponieważ nasze ciało jest nadal niedoskonałe i słabe (Mat. 22:11). Dlatego zarówno Jezus, nasz prekursor, jak i wybrani apostołowie zostawili nam dużo nauk i rad, byśmy dzięki nim doszli do idealnej jedności, która istniała i istnieje między Nim a Ojcem.

Przede wszystkim musimy zaakceptować, że tak jak uczy Pismo, sam Ojciec nas pociągnął do Jezusa (Jan 6:44). Natomiast zostaliśmy w różny sposób przyciągnięci, w zależności od naszego sposobu bycia. Niektórych przyciągnęła nadzieja nowego życia, innych dobry przykład osoby, która szła tą Jezusową drogą, jeszcze innych miłość odczuwana ze strony braterstwa itd. Fakt, że sam Pan Bóg przyciąga nas do Jego Syna powinien dać nam dużo cierpliwości, pokory i zrozumie-

nia, że wszyscy, których Ojciec pociągnął, mają cechy, które mogą doprowadzić ich do samej mety, do obiecanej nagrody. Doceńmy więc wszystkich, którzy zostali przyciągnięci przez Pana Boga, który im się objawił, i spróbujmy być w jedności z nimi.

W Piśmie Świętym mamy pewne główne elementy, dzięki którym możemy mieć jedność z innymi, a wszyscy razem możemy być jedno z Ojcem i Synem. Każde dziecko Boże, które ma nadzieję zostać zwycięzcą, musi osiągnąć te elementy. Przeczytajmy fragment z Efezj. 4:4-6.

Najpierw werset 4: „Jedno ciało i jeden Duch, jak też powołani jesteście do jednej nadziei, która należy do waszego powołania”.

Jest jedno ciało. Istnieje więc jedno Ciało Chrystusa. Apostoł dodaje w innym miejscu: „Czy rozdzielony jest Chrystus? Czy Paweł za was został ukrzyżowany albo w imię Pawła zostaliście ochrzczeni?” (1 Kor. 1:13). Widzimy więc, że jeszcze za czasów apostołów nieprzyjacieli zaczęli siać złe nasiona. Z tego powodu i z różnych innych powodów istnieje dziś tak dużo chrześcijańskich grup.

Jest jeden Duch. Wiemy, że Duch Święty to moc i wpływ Boga. Ale istnieje wiele innych duchów lub wpływów, które pochodzą przeważnie od nieprzyjaciela. Pismo ostrzega nas słowami Apostoła Jana: „Umitowani, nie każdemu duchowi wiercie, lecz badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków wyszło na ten świat” (1 Jana 4:1). Badajmy więc duchy i żyjmy w jedności z pozostałymi braćmi i siostrami, którzy mają tego jedynego Ducha.

Jest jedna nadzieja powołania naszego, ale i jedno powołanie. Tu mamy do czynienia z dwiema odrębnymi rzeczami. Niech nam nikt nie odbierze nadziei lub wiary w nasze powołanie do jednego dziedziczenia z Chrystusem. Pan Jezus powiedział: „Idę przygotować wam miejsce, (...) abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli” (Jan 14:2-3).

Słyszałem niektórych jak mówią, że chcą, aby Pan Bóg dał im jakikolwiek udział, gdzie tylko będzie chciał, że jak nie będzie już miejsca dla nich w niebie, to wystarczy im miejsce na ziemi. Taki sposób myślenia jest ku naszej szkodzi i jest błędnym myśleniem. Dlaczego? Ponieważ w ten sposób nasz umysł nie patrzy na przykład, na ideał i powoli przyzwyczajają się do myśli, że Pan Bóg zaakceptuje nas nawet wtedy, gdy mniej się staramy. My natomiast musimy zrobić WSZYSTKO, co w naszej mocy. Pan nie zaakceptuje nic mniej. Z drugiej strony my, którzy dziś zawarliśmy przymierze z Panem Bogiem i wkroczyliśmy na drogę za Jezusem, nie będziemy mieli drugiej szansy razem ze światem w Tysiącleciu. Pamiętamy przypowieść o winnicy? Są w niej wspomniane trzy klasy: tych, którzy pozostają w



Jezusie i przynoszą owoc, tych, którzy pozostają w Jezusie, ale nie przynoszą owocu, i tych, którzy nie pozostają w Jezusie. Bądźmy wśród tych, którzy pozostają w Jezusie i przynoszą owoc!

Inni zaś próbują mówić, że dziś istnieje jeszcze jedno powołanie: powołanie do życia na ziemi i starają się pociągnąć innych za sobą. Drodzy Braterstwo, gdy to powołanie zakończy się wiemy jak wielki ucisk będzie udziałem całego świata i wiemy również, że pierwszym krokiem do ustanowienia nowego porządku rzeczy będzie powstanie z martwych starożytnych świętych. Z nimi rozpocznie się ziemska faza Królestwa. Dopiero wtedy będzie funkcjonować powołanie do życia na ziemi, wraz z rozpoczęciem Nowego Przymierza.

„Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest” (Efezj. 4:5).

Jest jeden Pan. Tu spotykamy ideę jedyne go naszego Wodza, jednej Głowy. Pismo mówi w Kol. 1:18: „On także jest Głową Ciała, Kościoła”. W drugim rozdziale wspomniani są ci, którzy nie trzymają się „głowy, z której całe ciało, odżywiane i spojone stawami i ścięgnami, rośnie wzrostem Bożym” (Kol. 2:19). Wielu chrześcijan ma jako wodzów bądź głowę różne osoby lub organy zarządzające. Ci zaniechali Głowy Kościoła i poddali się samozwańcom. Dlatego w przyszłym wieku wielu powie: „Panie, Boże nasz! Inni panowie, a nie Ty, panowali nad nami, my zaś oprócz ciebie nikogo nie znamy, tylko twoje imię wystawiamy” (Izaj. 26:13). My zaś nie rezygnujemy nigdy z wolności Chrystusowej, tylko pod pozorem tej wolności nie pobłażamy ciału (Gal. 5:13).

Jest jedna wiara. O jaką „jedną wiarę” tutaj chodzi? Tak jest, chodzi o wiarę Abrahama. Co nam mówi Pismo Święte? „Przeto obietnica została dana na podstawie wiary, aby była z łaski i aby była zapewniona całemu potomstwu, nie tylko temu, które polega na zakonie, ale i temu, które ma wiarę Abrahama, ojca nas wszystkich” (Rzym. 4:16). W co wierzył Abraham? Wierzył w Bożą obietnicę, która zawierała cały Jego plan: „I w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi...” (1 Mojż. 22:18).

Drodzy Braterstwo, bardzo mało jest tych, co mają tę wiarę, a wy należycie do takich. Dzięki niech będą Panu za to! Większość innych ugrupowań wierzy, że albo trzeba wybrać ich drogę, albo się zgubisz. Oni nie widzą tych dwóch zbawień, nie widzą dwóch nasion. Dlatego błogosławione nasze oczy, że widzą i nasze uszy, że słyszą.

Jest jeden chrzest. Ogólnie chrześcijanie uważają, że tu chodzi o chrzest w wodzie i każde wyznanie sformułowało swoje własne rytuały w tym zakresie i uważa, że jeśli ktoś nie jest ochrzczony w wodzie, jest jakby stracony. Dlatego większość chrzci własne dzieci najwcześniej jak to możliwe, nie rozumiejąc prawdziwego

chrztu. Ale Pismo jasno mówi o tym jedynym chrzcie. Oto co Pan odpowiedział dwóm uczniom, którzy prosili, aby znaleźli się po Jego prawicy i po lewicy w Królestwie: „Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja pić będę? Mówią mu: Możemy. Mówi im: Kielich mój pić będziecie, ale zasiąść po prawicy mojej czy po lewicy – nie moja to rzecz...” (Mat. 20:22-23). Z tych słów jasno widzimy, że nie chodzi tutaj o chrzest w wodzie, lecz o chrzest w śmierć. W innym miejscu jest napisane: „Czyż nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili” (Rzym. 6:3-4). Jedyne chrzest oznacza poświęcenie, oznacza, jak pokazuje nam Apostoł, że prowadzimy nowe życie, będąc już pogrzebani dla grzechu, ale żywi dla Boga. Chrzest w wodzie jest tylko symbolem tego prawdziwego chrztu.

„Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” (Efezj. 4:6). Widzieliśmy już, że podczas Wieku Żydowskiego Izraelici wierzyli w to i ciągle tak wierzą (ci, którzy wierzą). Ale, jak wskazaliśmy na początku, chrześcijanie mają bardzo mylne pojęcia na temat Ojca, Jezusa i Ducha Świętego.

Nie możemy pominąć jednego ważnego punktu, który, jeśli będzie spełniony, przyczyni się do tego, że nasze wspólne zgromadzenie się będzie przyjemne i pożyteczne. Chodzi o słowa z Listu do Rzym. 8:13: „... jeśli Duchem sprawy ciała umartwiacie, żyć będziecie”.

Czasem przychodzą na nas szczególne pokusy i możliwy jest nasz upadek. Ale musimy się podnieść i bojować dobry bój wiary, ciągle prosząc o przebaczenie przez Jezusa Chrystusa, naszego Orędownika. Możliwe, że innym razem potrzebny będzie inny werset do zastosowania, mianowicie: „Lecz teraz napisałem wam, abyście nie przestawali z tym, który się mieni bratem, a jest wszetecznikiem lub chciwcem, lub bałwochwalcą, lub oszczercą, lub pijakiem, lub grabieżcą żebyście z takim nawet nie jadal. Bo czy to moja rzecz sądzić tych, którzy są poza zborom? Czy to nie wasza rzecz sądzić raczej tych, którzy są w zborze?” (1 Kor. 5:11-12). Choć jest to bolesne, czasem mamy trudne i nieprzyjemne doświadczenia; lecz jeżeli będziemy działać według wskazówek Pana, prędzej czy później pojawi się błogosławieństwo.

Pan Jezus proroczo powiedział: „Wtedy rzekłem: Oto przychodzę; w zwoju księgi napisano mnie: Pragnę czynić wolę twoją, Boże mój, a zakon twój jest we wnętrzu moim. Zwiastowałem sprawiedliwość w wielkim zgromadzeniu, Oto warg swoich nie zamknąłem. Panie, Ty wiesz o tym. Nie ukrywałem w sercu swoim sprawiedliwości twojej, opowiadałem o



wierności twojej i zbawieniu twoim; nie zataiłem łaski i wierności twojej wobec wielkiego zgromadzenia” (Psalms 40:8-11).

Jeśli zostało nam dane poznać Prawdę i zbawienie, te słowa powinny określić i nastawienie naszych serc. Właściwie nie możemy nie opowiadać tej wspaniałej Prawdy, która nas wspólnie gromadzi i wielce raduje. Rzeczywiście jest przyjemnie i miło, gdy bracia wspólnie mieszkają, zwłaszcza gdy starają się spełnić powyższe słowa. Dziękujemy Panu za to, że widzimy w braciach i siostrach te starania o zasady ludu Bożego.

Chcę wspomnieć, że zgadzam się, że każdy element Prawdy jest ważny, że najmniejszy błąd jest szkodliwy, że lud Pański powinien się modlić i starać się o jedność wiedzy, ale nie spodziewać się uzyskać jej siłą. Jedność ducha oparta na podstawowych zasadach Prawdy jest najważniejsza. Kiedy ta jedność będzie podtrzymywana, możemy być pewni, że Pan pokieruje wszystkimi, którzy ją posiadają. W związku z tym, ci, którzy prowadzą Pańską trzodę, potrzebują szczególnej mądrości, miłości, siły charakteru i jasności w zrozumieniu Prawdy, aby sprawić, by wszyscy, którymi się opiekują jako pasterze, zostali pod błogosławionym wpływem Prawdy. Dlatego muszą oni wyrazić się jasno, zdecydowanie, z miłością, a nigdy dogmatycznie, z wyjątkiem zasad fundamentalnych. Ktoś powiedział

kiedyś: „W istotnych sprawach jedność, a w nieistotnych miłość”.

Jest wiele innych wspólnych elementów, ale nie ma czasu ich wspomnieć teraz. Ponieważ wierzymy w nie, zbieramy się razem, aby je sobie przypomnieć, odświeżyć w naszej pamięci, gdyż jesteśmy jak naczynia, z których ciągle kapie i dlatego potrzebują ciągłego uzupełnienia. Chcemy wszyscy dojść „do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości”, chcemy dorastać „do wymiarów pełni Chrystusowej, abyśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu, lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa” (Efezj. 4:13-15).

Czyńmy wszystko ku chwale Pana, doceńmy czerpaki, którymi możemy czerpać wodę ze studni Prawdy, o które się zatroszczył sam Pan, gdy nadszedł odpowiedni czas. Niech Pan błogosławi nam wszystkim, którzy szukamy szczerze Boga, Jezusa i Jego Prawdy!

Dragos Gicia
R-
„Straż”

Opracowano na podstawie wykładu wygłoszonego w czasie konwencji w Mukaczewie (Ukraina) w 2013 r.